

EPHEMERIDES MARIANORUM

4(2015) 419-435

Prof. dr hab. Teresa Paszkowska SNMPN
Lublin

Wychowanie do życia wspólnego w świetle *Ratio formationis marianorum*

Dokument *Ratio formationis marianorum*¹ z założenia jest narzędziem użytkowym w rękach tych, którzy odpowiadają za „formę” życia i działania marianów jako wspólnoty, a w niej każdego z braci.

Winien więc zawierać solidne racje uzasadniające tę „formę”, która dla członków Zgromadzenia jest powinnością i do nabycia której wspólnotowo dążą. Winien kreślić jasno przebieg tego złożonego - wielowymiarowo (opcja pionowa) i wieloaspektowo (opcja pozioma) - procesu, którego wszelkie linie przebiegają przez osobę, będącą celem formacyjnych wysiłków.

Uchwycenie istoty tego misteryjnego procesu wymaga jednak wirtuozerii personalno-duchowej, a nie jedynie doprecyzowanego instruktażu przejścia przez poszczególne etapy i stadia formacyjne. Podstawowe założenie stanowi tu fakt, że „przedmiotem” formacji jest osoba i to zjednoczona z Chrystusem sakramentalnie (*homo novus*), w której zachodzą procesy duchowe (teologalne) nieuchwytnie zmysłowo, a przecież rzeczywiste. Osoba poruszona bodźcem, jakim jest powołanie (*vocatio*), opuściła dotychczasową stabilizację życiową, by wejść na drogę nowego doświadczenia siebie i misji, jaką niesie to powołanie. Przyłączywszy się do Zgromadzenia z jego konkretnym charyzmatem, uzyskuje nową stabilizację, zapewniającą rozeznanie i rozwój powołania. Ostatecznie chodzi o nabycie odpowiedniej „formy” - w zakresie rozwojowym, intelektualnym, moralnym, duchowym, apostol-

¹ *Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005 (dalej: RFM i numer punktu).

skim itd. - by według miary dojrzałości na danym etapie, podejmować współuczestnictwo i współodpowiedzialność za te „wielkie dzieła Boże”, które Duch Święty w Kościele wzniecił przez bł. Stanisława Papczyńskiego i bł. Jerzego Matulewicza. „Forma” oznacza więc tę kondycję marianina, w której nie tylko nie niweczy on eklezjalnego dzieła, ale twórczo je rozwija, coraz lepiej rozumiejąc i ugruntowując pierwotny zamysł (*ad fontes!* - według wskazań soborowych).

Postronny czytelnik łatwo jednak dostrzega, że autorzy dokumentu nie wykazali należytej troski o odpowiedni poziom przenikania się poszczególnych wymiarów (odgórnie: duchowy, intelektualno-wolitywny, fizyczny) z aspektami (zakonny - śluby i wspólnota, duszpasterski, zawodowy).

skim itd. – by według miary dojrzałości na danym etapie, podejmować współuczestnictwo i współodpowiedzialność za te „wielkie dzieła Boże”, które Duch Święty w Kościele wzniecił przez bł. Stanisława Papczyńskiego i bł. Jerzego Matulewicza. „Forma” oznacza więc tę kondycję marianina, w której nie tylko nie niweczy on eklezjalnego dzieła, ale twórczo je rozwija, coraz lepiej rozumiejąc i ugruntowując pierwotny zamysł (*ad fontes!* – według wskazań soborowych).

Postronny czytelnik łatwo jednak dostrzeża, że autorzy dokumentu nie wykazali należytej troski o odpowiedni poziom przenikania się poszczególnych wymiarów (odgórnie: duchowy, intelektualno-wolitywny, fizyczny) z aspektami (zakonny – śluby i wspólnota, duszpasterski, zawodowy).



Wymiary formacyjne wskazują na nasączenie życia osoby tymi treściami, które są niezbędne dla jej prawidłowego funkcjonowania. Te bogactwa uzupełniają zasoby energii (duchowej, intelektualnej, fizycznej), a ich brak skutkuje deformacjami i niewydolnościami na poziomie funkcjonalnym.

Aspekty zaś, permanentnie obrotowe, oznaczają codzienną krzątaninę przy sprawach, które zakonnik uznaje za „swoje”. Niezależnie od nabywania wprawy w tych zakresach, konieczna jest stała troska o poprawę stanu rzeczy, o nabywanie nowych umiejętności. Chodzi o poczucie, że nie tylko „wszystko się kręci”, ale też, że kolejne obroty (lat i spraw) podnoszą osobę na coraz wyższy poziom doskonałości w tym, co stanowi jej *esse et agere*.

Proces formacyjny - podstawowy i kontynuowany permanentnie, do śmierci - ma na celu utrzymanie *w formie* (doskonalenie kondycji i usuwanie deformacji) każdego, kto raz zdecydował się być marianinem. Wszystko wciąż doznaje tu fluktuacji, przekształceń korzystnych albo groźnych, więc wymaga osobistego i wspólnotowego trudu.

Niezbędny jest skonkretyzowany ideał kondycji marianina, w którym można by przejrzeć się jak w zwierciadle i uchwycić, „czego mi jeszcze brakuje” (por. Mt 19, 20). Nie wystarcza technologiczny opis procesu formacji, gdyż to nie *formacja* stanowi istotę. W centrum stoi osoba - brat marianin, młodszy lub starszy, gorliwy lub kryzysujący notorycznie - którą trzeba strzec, inspirować, prowadzić, aby charyzmat w nim rozpałał się i dynamizował wszystko. Cały proces formacji pozostaje w służbie osoby, która nie powinna być narażona na permanentne poczucie podejrzeń i kontroli (formacja więzienna). Nie może też wciąż odbierać sygnału „wszystko zależy od ciebie”, gdyż wszystko zależy od wielu czynników, które z zasady mają charakter pomocowy (nie zawsze wystarczająco).

Autorzy dokumentu nie wykazali należytej troski o zhierarchizowanie spraw i wyeksponowanie logiki, w której adept i później członek Zgromadzenia zobaczyłby drogę wyraźnego postępu, możliwego do osiągnięcia przy uczciwym zaangażowaniu. Ton, jakim przedstawiono kwestie formacyjne ma zbyt barwne zabarwienie naturalistyczne, prawnicze i psychologiczne, zabrakło priorytetu teologiczno-duchowościowego. W poszczególnych passusach napierają na siebie wzajemnie różne aspekty, usiłując przejąć pierwszeństwo i władzę nad pozostałymi. Osoba, pod takim naciskiem przechodząc kolejne stadia technologii formacyjnej,

odczuwałyby duży niepokój i presję. A przecież formacja - z założenia - jest kościelną i braterską pomocą udzieloną powołanym, którzy stopniowo wpisują własną osobowość w nową tożsamość marianina, którą poznają i asymilują.

Twórcom *Ratio formationis* zabrakło nie tylko języka, w którym zintegrowałyby się wszystko logicznie i motywująco (to raczej skutek), ale przede wszystkim poprawnego uchwycenia, czym jest formacja (przyczyna). Ujawnia się to ewidentnie w rozdziale dotyczącym formacji permanentnej - sam proces jest mistyfikowany czy wręcz personifikowany, skoro czytamy: *ziarna formacji permanentnej zostają zasiane podczas formacji wstępnej*². Tworzy się wrażenie tajemniczej relacji między formacją a osobą (por. 164.3-5: *wymaga ona..., zaprasza ona...wzywaj...* podczas gdy chodzi o zwykłe procesy zachodzące w człowieku, które wystarczy obserwować, oceniać, korygować i doskonalić. Wcześniej, od numeru 29, sugeruje się, że formacja to „żywy proces”, gdy tymczasem żywe jest to, co „w formie”, czyli osoba, która rozwija się albo karłowacieje, angażuje się albo wycofuje w bierność itd. Nie sposób uznać tego jedynie za lapsus językowy, gdyż cały tekst ujawnia taką mentalność.

Uzasadnieniem dla formacji permanentnej jest fakt, że marianin po ślubach wieczystych albo święceniach, właśnie angażuje całą swą kondycję w charyzmatyczne dzieło. Od formy jego zakonności (rzetelnej i wiernej) zależy zbyt wiele, by miał zaniechać starania o utrzymanie jej na odpowiednim poziomie. Nie wystarczy stwierdzić, że *każda chwila życia może być odpowiednią okazją do formacji permanentnej*³, gdyż każdy moment formuje lub deformuje osobę - *tertium non datur* - to podlega osądowi sumienia.

Te wstępne dywagacje wydają się konieczne dla prawidłowego zrozumienia logiki, w jakiej zostanie przedstawiony temat: „Wychowanie do życia wspólnego”. Jego sformułowanie kieruje uwagę ku tym wysiłkom członków Zgromadzenia, które z wielu indywidualnych powołań (osobowości) tworzą jedno zintegrowane charyzmatycznie dzieło, w obrębie Kościoła posiadające znamiona tożsamości i misji.

Istotne jest uchwycenie już od początku, iż chodzi o „wychowanie” (nie formację), którego celem jest „życie wspólne”, a nie tylko wspólne

² Tamże, 161.

³ Tamże, 171.

funkcjonowanie organizacyjne dla prowadzenia dzieł apostołskich (to wystarcza w wojsku, w korporacjach przemysłowych). Życie wspólne stanowi niezbywalny (kanonicznie, teologicznie) filar życia zakonnego, stąd musi być uwzględnione w każdym instytucie zakonnym.

Termin „wychowanie” - w odróżnieniu od „formacja” - ma charakter bardziej domowy niż instytucjonalny. Wychowanie nie wymaga oficjalnego programu, co nie oznacza braku wytyczonych celów i konsekwencji w zmierzaniu do nich. Można do wychowania zakonników zastosować z powodzeniem to ujęcie, które św. Jan Paweł II wiązał z sytuacją rodzinną: *Wychowanie jest więc przede wszystkim «obdarzaniem człowieczeństwem - obdarzaniem dwustronnym». Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowonarodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat*⁴.

Analogicznie, wychowanie do życia wspólnego polegałoby na tym, że zaprawieni w życiu wspólnym marianie przyjmują „do siebie” tych (por. Mt 1, 20; J 19, 27), których Pan wprowadza do wspólnoty z nimi i powierza im. Doświadczenie i świeżość, stykając się praktycznie, udzielają się sobie wzajemnie z obopólną korzyścią.

Święta Teresa od Jezusa uradowała się duchowo, gdy pojęła, że Osoby Trójcy Świętej *wzajemnie się miłują, wzajemnie się jedna drugiej udzielają i wzajemnie znają siebie*⁵. Co więcej, otwierają się na ludzi, zaprowadzając tę wspólność życia, która wypełni wieczność. „Życie wspólne” oznacza więc w praktyce życie: współdzielone, współtworzone, mające orbitę perychorezy. Początkujący znajdują tu zabezpieczenie rozwoju i odczucie, że mogą być przydatni w wielkiej sprawie (już trwającej), co umacnia poczucie sensu życia.

Postęp w wychowaniu dokonuje się na zasadzie wydobywania⁶ z osoby tego, co w niej tkwi jako potencjał naturalno-społeczny (dziedzictwo genowe i

⁴ Jan Paweł II, List do rodzin z okazji Roku Rodziny *Gratissimam sane* (2.02.1994), 16.

⁵ *Sprawozdania duchowe* 33,3, w: Święta Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. 3, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1995, 67.

⁶ *Wychowanie nie oznacza przelewania lub oddawania pewnych treści, informacji i wiedzy z jednego ducha do drugiego, ale jest bardziej uaktywnianiem dążeń, skłonności, energii i talentów duchowych wychowanek [...]. Technika czy metoda wychowawcza może być tylko pewnym narzędziem, które bardziej lub mniej będzie dostosowane do konkretnej jednostki.* Jan Niewęglowski SDB, *Zarys wychowania chrześcijańskiego*, „Seminare” 26(2009) 266. Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986, 328.

edukacyjne), a może stanowić cenny kapitał dla wspólnoty⁷. Zintegrowanego wychowania można upatrywać w procesie, który *rozbijając więzienie pozytywizmu, zdoła obudzić wrażliwość człowieka na prawdę, na Boga, a przez to i na siłę sumienia i pozwoli przejść grań między anarchią i tyranią, grań, która równocześnie jest wąską drogą pokoju*⁸.

W przypadku marianów chodzi o przeprowadzenie każdego przez grań pomiędzy wybujałym indywidualizmem (egotycznym i gorszącym) a komunitaryzmem⁹ (koszarowość i funkcjonalność biznesowa), co ostatecznie jest drogą braterstwa (strzeżenia brata)¹⁰ i urzeczywistnienia własnego człowieczeństwa. Jeśli polskie słowo „wychowanie” etymologicznie wywodzi się od łac. *educere* - prowadzić, wyprowadzać na zewnątrz, oznacza to odnajdywanie we wnętrzu wychowanka tego, co wartościowe, by zintegrować z dobrem wspólnym Zgromadzenia.

Życie wspólne znajdzie w tej refleksji potrójne odniesienie, tworzące całość.

1. Wspólne życie z Chrystusem - priorytet wychowawczy

[...] *nie ma dla nas, marianów, ideału większego niż ten: dzień po dniu usilnie starać się coraz lepiej poznawać, kochać i naśladować Chrystusa, być przepojonym Jego Duchem i pozwalać Mu sobą kierować, z całą energią szerzyć Jego Królestwo i nieść Go ze sobą wszędzie* [...] - stwierdza dokument ¹¹. To stanowisko można uznać za pierwszy element wspólności, jaką winien osiągnąć każdy członek Zgromadzenia. Dynamizm „coraz lepiej” wskazuje na ciągły wysiłek, każdego dnia domagający się odpowiedniej dozy czasu i uwagi, by budować swą osobistą relację z Chrystusem (modlitwa, studium, praktyka miłości, skrucza sumienia itd.).

⁷ Por. RFM 26.

⁸ J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków 2001, 48-49.

⁹ Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor*, nr 5b.

¹⁰ O sprawności ducha uzdalniającej do braterstwa - zob. T. Paszkowska, *Fraternitas - od pragnienia do urzeczywistnienia. Studium teologiczno-duchowościowe*, Lublin 2013.

¹⁷ Tamże, 8.

Jest to relacja niepowtarzalna - w stosunku do wszystkich innych relacji, gdyż - obejmuje nie tylko zewnętrzny układ: Pan-uczeń, Bóg-sługa. W rzeczywistości oznacza tę jedność Bosko-ludzką, w której człowiek zyskuje w Bogu autentyczne „środowisko” wzrostu: *On we mnie - ja w Nim*. Fakt, że „On wzrasta” nie oznacza „ja ginę”, przeciwnie, *żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20), więc dosięgam pełni Życia.

Ambicje Zgromadzenia podkreślające, że wszystkie zaangażowania Chrystusa ¹¹ są przedmiotem apostołstwa, wydają się przesadzone i nieadekwatne do „wąskiej drogi” charyzmatu. Cały Kościół obiera tę szeroką perspektywę, a soborowa teologia odnosi ją do różnorodnych form życia konsekrowanego ujętych integralnie ¹². Charyzmat specyfikuje to, co z bogactwa Chrystusa zostało powierzone określonym osobom czy wspólnotom w Kościele. Taka specyfikacja ¹³ jest niezbędna, ogólnikowość bowiem stanowi dla wspólnoty zakonnej autentyczne niebezpieczeństwo ¹⁴. Uniemożliwia krystalizację tożsamości marianina i utrudnia kumulację sił wspólnoty na ściśle wytyczonych zadaniach.

Przeobrażający i pełen miłości związek z Chrystusem ¹⁵, codziennie pielęgnowany, praktycznie pozwala „Słowu formować”¹⁷ serca, umysły i życie na sposób ewangeliczny, w czym wzór najdoskonalszy stanowi Maryja. Jej osoba i życie dowodzą empirycznie, jak intensywnie rozwija się ten, kto całe swe życie wewnętrzne i zewnętrzne związał

¹¹ RFM 17: Jezus Chrystus -nie tylko pracujący w spokoju nazaretańskiego domu, nie tylko pokutujący i poszczący przez czterdzieści dni na pustyni, spędzający całe noce na modlitwie, lecz także Chrystus pracujący, skarżący się, cierpiący, Chrystus wśród tłumów, obchodzący wioski i miasta, odwiedzający grzeszników i sprawiedliwych, prostaczków i uczonych, ubogich i bogatych. Chrystus nauczający i odpierający napaści faryzeuszów, Chrystus szukający zagubionych owiec, Chrystus cierpiący, prześladowany i zmuszony się ukrywać przed nienawiścią wrogów (Dz D: 7 III 1911 r.; zob. C 3, 8-11).

¹² Por. LG 43; PC 1.

¹³ *Congregavit nos in unum*, 45: Pogłębione zrozumienie charyzmatu pozwala używać jasny obraz własnej tożsamości, wokół której łatwiej jest budować jedność i komuniję. Umożliwia ona również twórcze dostosowanie się do nowych sytuacji, co stwarza pozytywne perspektywy dla przyszłości instytutu. Brak tej jasności może z łatwością zrodzić niepewność co do celów działania i chwiejność w konfrontacji z uwarunkowaniami środowiskowymi, z prądami kulturowymi, jak również z różnymi potrzebami apostołskimi. Ponadto może osłabić zdolność adaptacji i odnowy.

¹⁴ Tamże, 46.

¹⁵ RFM 7.

z Synem Bożym. Obecność Maryi wewnątrz Kościoła skutecznie wpływa na wychowanie w tym względzie. W przypadku marianów chodzi o silną więź miłości z Maryją, Matką Jezusa i Kościoła, zawsze obecną i zaangażowaną¹⁶. Ta więź pozostaje w ścisłym związku ze sprawnością *sensus Ecclesiae*¹⁷, który pozwala podzielać myślenie Kościoła i kierować się jego zasadami¹⁸. Ostatecznie każdy, chryzmatycznie obdarowany cnotą (teologalną) wiary, powinien w toku rozwoju i wychowania - zwłaszcza zakonnego - wypracować sobie postawę wiary widoczną dla otoczenia¹⁹. Dojrzałość mariańska²⁰ domaga się takiego przyswojenia wartości ewangelicznych, jakiego wzór dali bł. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński oraz bł. Jerzy Matulewicz, a także inni²³ wybitni marianie („w sposób oryginalny i autentyczny”).

W praktyce oznacza to „testowanie” własnej wierności poprzez odniesienie do osobowości tych Braci, którzy pierwsi zdobyli doskonałość mariańską, wydając owoce życia zakonnego i potwierdzając prawdziwość Chrystusowych obietnic. Duchowy ideał marianina w nich zyskał znamiona historycznych egzemplifikacji i stanowi dla braci znaczący bodziec wychowawczy.

2. Wspólnotowe życie braterskie - doświadczenie powszednie

Codziennność mężczyzny powołanego do marianów przebiega we wspólnocie braterskiej, złożonej z konkretnych osób. W ich towarzystwie przeżywa on kolejne etapy rozwoju i wspólnie z nimi „żyje” życiem: liturgicznym, studenckim, domowym, pastoralnym itd. Tu znajduje sytuacje budujące i gorszące, uświadamia sobie słabości braci (zwłaszcza wysoko postawionych w hierarchii zakonnej albo społecznej), ale też

¹⁶ Por. tamże, 21: *Doskonała Uczennica, Matka, Patronka, Orędowniczka*.

¹⁷ Tamże, 24.

¹⁸ Tamże, 10.

¹⁹ Omawiający „dojrzałość chrześcijanką” nr 31 prezentuje bardzo słabą teologię. Lapsusy teologiczne: „miłości Boga wcielonej w ludzkie oblicze”, „sam staje się bardziej ludzki”. Porządek rozumowania nie wiedzie od *fides* inspirującej *ratio*, ale odwrotnie - sugeruje się rozumowanie naturalne jako drogę do tajemnic Bożych. Ortodoksja wymaga, by Objawienie było punktem wyjścia.

²⁰ RFM 33.

spotyka braci świątobliwych, zatroskanych o Zgromadzenie i wdzięcznych Bogu za nowych adeptów.

Życie skoszarowane może odpowiadać męskiej naturze; prace i rozrywki mają tu styl, w którym z chłopięcych nastawień łatwiej przejść do męskiej dojrzałości. Niemniej, może w tym środowisku doskwierać brak autentycznej atmosfery rodzinnej, co rodzi pokusę utrzymywania bliskiej więzi z rodziną pochodzenia. Dojrzały mężczyzna buduje dom, w którym żyje obecnie, niedojrzały zaś stale wraca do „ziemi rodzinnej” (np. święta w domu, ciągle telefony, przyjazdy itp.).

Kondycja osoby i kondycja wspólnoty w tym zakresie ma silny wpływ na wychowanie do życia wspólnotowego. *Jeżeli żyjemy w taki sposób, jakby nasze związki były «tworem czysto ludzkim» - a więc również podlegającym zmianom w zależności od ludzkich ustaleń i zwyczajów - to nie możemy spodziewać się niczego więcej, jak tylko straszliwego rozbicia i alienacji, charakterystycznych dla naszego społeczeństwa*²¹.

Wspólnota zakonna ma swój wymiar mistyczny²² i to na nim należy sytuować wymiary zewnętrznie wymierne. Według mądrego wskazania R. Guardiniego, trzeba zawsze uwzględnić fakt dotyczący brata włączonego do wspólnoty, że *wymyka się nam początek jego istnienia i to wszystko, co z sobą na świat przynosi - bagaż własnego losu. [...] Owa tajemnica początków życia, którą w sobie nosi. Wobec powyższego wychowanie należy rozumieć jako służbę, pierwszą pomoc, leczenie ran doznawanych w tajemniczym procesie rozwojowym*²³.

²¹ H. Nouven, *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, tł. S. Obirek, Kraków 1998, 113.

²² *Congregavit nos in unum Christi amor*, 12: *Każda autentyczna wspólnota chrześcijańska, ze względu na swój pierwotny wymiar mistyczny, jawi się «sama w sobie jako rzeczywistość teologalna, przedmiot kontemplacji»* [dokument *Dimensio contemplativa*, nr 15]. *Wynika stąd, że wspólnota zakonna jest przede wszystkim tajemnicą, którą należy kontemplować oraz przyjmować z wdzięcznym sercem i w jasnej perspektywie wiary. Gdy zapomina się o tym wymiarze mistycznym i teologalnym, który umożliwia łączność z tajemnicą boskiej komunii, obecnej i udzielanej wspólnotcie, wówczas nieodwracalnie zapomina się także o głębszych racjach «tworzenia wspólnoty» oraz cierpliwego budowania życia braterskiego. Może się wówczas wydawać, że zadanie to przekracza ludzkie siły, a ponadto jest nieużytecznym trwonieniem energii, szczególnie dla osób intensywnie zaangażowanych w działanie i pozostających pod silnym wpływem kultury aktywizmu i indywidualizmu.*

²³ R. Guardini, *Bóg daleki Bóg bliski*, przeł. J. Koźbiał, W drodze, Poznań 1991, 237-238.

Interakcje pomiędzy zakonnikami wymagają odpowiedniego klimatu duchowego, który oddziałuje terapeutycznie i inspirująco, na sposób niewymuszony i szczerzy. Niewymierność tej atmosfery daje wymierne efekty, gdy bracia „grawitują” do wspólnoty nie ze względu na wymogi dyscypliny, ale z potrzeby serca i w poczuciu posiadania w niej swego miejsca. Zdrowa sytuacja życia wspólnego zachodzi tam, gdzie nikt nie czuje się bezużyteczny - bo wspólnota radzi sobie świetnie bez tego ogniwa; niepotrzebny - bo bracia (jakaś ekipa) opanowali już główne pola i do objęcia zostały sprawy marginalne.

Sobór Watykański II²⁴ oraz nowy Kodeks Prawa Kanonicznego²⁵ kładą wyraźny nacisk na ten duchowy wymiar i na więź braterstwa, które powinny ożywiać funkcjonowanie wspólnoty. Zewnętrzna funkcjonalność nie wystarcza, stąd prawo kanoniczne mówi o *braterskim współżyciu we wspólnocie*²⁶. Nie osiąga się życia braterskiego przez zwykłe przestrzeganie norm, które regulują życie wspólne²⁷, niemniej poszanowanie dla dyscypliny domowej i uregulowanie pozwalające wpisać się w jej porządek, jest tu bardzo pomocne (obustronnie).

W tym kontekście powraca kwestia zharmonizowania tego, co w człowieku można *naturalnie* oglądać i badać, z tym, co należy odczytywać w nim przez pryzmat Chrystusa. Dokument sugeruje, że *wspólnota zakonna osiąga nadprzyrodzony poziom dojrzałości społecznej*²⁸, precyzując, że wyraża się to w *powstrzymaniu się od krytyki, wydawania sądów [...] podporządkowaniu własnego «ja» realizacji wspólnych celów oraz poszczególnych dzieł Zgromadzenia*²⁹. Taki społeczny adaptacjonizm byłby wyrazem niedojrzałości i dostosowania infantylnego. Ewangeliczna dojrzałość oznacza umiejętność rozeznania i krytycznego osądu, skutkującego korektami tego, co budzi sprzeciw. Nagannawość duchowości zakonnej jest „szemranie” (*non murmuriosum*), które oznacza tę postawę opornego serca, która niweczy jego czystość. Wewnętrzne popadanie w ruinę jednego, rzuca na innych, gdyż ten nic nie wnosząc do wspólnego skarbcza, zaraża innych postawą oporu.

W ogóle ta część *Ratio formationis*, która omawia rozwój i dojrzewanie osoby na sposób socjologiczno-psychologiczny³⁰ jest problematyczna.

²⁴ Por. PC 15.

²⁵ Por. kan. 602, 619.

²⁶ Kan. 607, § 2.

²⁷ Por. Instrukcja *Congregavit nos in unum*, 3.

²⁸ RFM 28.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, 29-31.

Naturalistyczne nastawienie komplikuje to, co u zakonnika powinno być porządkowane w innej opcji. Jeśli przy zdrowym rozwoju fizycznym mówi się głównie o higienie i „wychowaniu seksualnym”³¹ - pozostaje niedosyt w kwestiach teologii ciała i uwdatnienia jego godności w świetle tajemnicy Wcielenia (Bóg przyjął ciało!) i Odkupienia (w ciele dokonało się odkupienie człowieka). Wszystkie wielkie święta Kościoła mają ścisły związek z ciałem³², które dla wierzącego stanowi miejsce rozumnej służby Bożej (por. Rz 12, 1: łac. *rationabile obsequium*; gr. *logike latreia*). Dojrzałość psychiczna winna mieścić w sobie dojrzałość emocji³³. Wreszcie dojrzałość sumienia³⁴ powinna mieć wyraźne znamiona chrystologiczne (*A Ja wam powiadam* nie tylko odniesienia do katalogu norm moralnych czy biblijnych. Zatrącenie relacji z Chrystusem w tak drażliwym obszarze powoduje infantylnizm sumienia i zafiksowanie na poziomie heteronomicznym, podczas gdy zakonnik prowadzi życie w relacjach z Osobami Boskimi i osobami ludzkimi. Sumienie heteronomiczne będzie wyrzucało np. jazdę bez biletu, ale pozostanie nieporuszone w sytuacji, gdy np. medialnie zajęło się stanowisko niezgodne z wiarą katolicką. To nie cnoty kardynalne będą tu gwarantem dojrzałości, ale umiejętność „gorzkiego płaczu” po zdradzie Chrystusa (por. Mt 26, 75), chodzi o prawdziwie dobre sumienie (1 Tm 1, 5), autonomiczne i czułe.

Eklezjalna formacja sumienia to bardzo delikatne pole wychowawcze, na którym chrześcijanin (tu zakonnik) uczy się autentycznego obcowania z Panem, który przelał swą Krew, aby zaprowadzić „powszechne braterstwo”. W Jego Braterskiej Krwi stajemy się spokrewnieni jako członkowie Kościoła powszechnego i członkowie charyzmatycznej wspólnoty Zgromadzenia.

Ze względu na to, co dokonało się przez Niego (jedność Mistycznego Ciała), wypracowujemy postawę przyjmowania każdego brata w wierze, postrzegania go jak „kogoś bliskiego”, dostrzegania w nim tego, co pozytywne, jest także „darem dla mnie”; wreszcie „czynimy

³¹ Tamże, 30.1.

³² Przykładowo: Boże Narodzenie, Ofiarowanie, Boże Ciało, Wniebowstąpienie, Wniebowzięcie NMP, Zmartwychwstanie itp.

³³ RFM 30.2 - 30.3.

³⁴ Tamże, 30.5.

miejsce” bratu, by mógł rozwijać się obok³⁵. Brak takich sprawności w sercu powoduje, że zewnętrzne narzędzia dyscypliny wspólnotowej stają się bezduszne i mechaniczne, mogą pozorować „wspólne życie”, ale go nie urzeczywistniają.

Jeśli dojrzałość zakonną marianina znamionuje *głębia jego miłości do Boga w Trójcy Jedynej i Niepokalanej Maryi, jego gorliwości w służbie Kościołowi i wierności eschatologicznemu wymiarowi [...] charyzmatu*³⁶, to stanowi główny przedmiot troski współbraci w każdym, który żyje obok.

3. Duchowość *communio marianorum* - w jednym Duchu

Powyższe elementy - odniesione do każdego z osobna i do zbiorowości braterskiej - wymagają jeszcze nadprzyrodzonego spoiwa, które miałyby moc uzdrawiającą to, co złamane, wypalone, ospałe. Przebycie i pomyślne zaliczenie kolejnych etapów formacyjnych, nie oznacza jeszcze sukcesu duchowego.

Grono Apostołów - uformowane osobiście przez Jezusa i związane doświadczeniem kilkuletniego wspólnego bycia - nie osiągnęło tej miary jedności, która uzdolniłaby ich już do działania. Niezbędny był jeszcze czynnik „otrzymania mocy” od Ducha (por. Dz 1, 8), aby aktywność każdego nie rozproszona wpisała się w wiarygodne świadectwo Kościoła. Analogicznie, w zbiorze osobowości włączonych w Zgromadzenie (*corpus marianorum*) niezbędny jest „jeden Duch i jedno serce” (Dz 4, 32), gwarantujący wewnętrzną spójność cząstkowym poczynaniom każdego we wspólnocie.

Każdy instytut zakonny posiada *swą wewnętrzną spójność, która wywodzi się z jego natury, z jego celu, z jego ducha, z jego charakteru i tradycji. Cała ta spuścizna stanowi oś, na której opiera się jednocześnie tożsamość i jedność instytutu oraz jedność życia każdego z jego członków. Jest to dar Ducha Świętego dla Kościoła, który nie znosi interferencji i pomieszania ról*³⁷.

³⁵ Por. NMI 43.

³⁶ RFM 33.1.

³⁷ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o wskazaniach dotyczących formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni*, 93; por. Instrukcja *Congregavit nos in unum*, 62.

Z inicjatywy Ducha kandydat skierował kroki w stronę „mariańskiej drogi życia”³⁸, Jego towarzyszenie zabezpiecza wzrost w łasce i wskazuje pola zaangażowań. Bez uduchowienia mającego źródło w tej Osobie Boskiej, wszelka aktywność duszpasterska pozostanie na poziomie aktywizmu i biznesowości. Tymczasem Ojciec i Syn powierzają Duchowi Świętemu doprowadzenie do końca dzieła zbawienia ludzkości.

Jego metoda odpowiednio długo utrzymuje wspólnotę apostołską wewnątrz - „jednomyślnie na modlitwie” (Dz 1, 14) - by następnie wyprowadzić ją na zewnątrz, pozwalając (Dz 2, 4) mówić „tak, jak trzeba” (Rz 8, 26) do Ojca i do braci.

Dokument akcentuje, że „mariański sposób życia” zobrazony został w osobach Założyciela i Odnowiciela, więc charyzmaty im udzielone *stanowią rdzeń [...] duchowego dziedzictwa*³⁹, a *cechy, które znamionowały ich życie i działalność apostołską*, w toku formacji każdy winien *uwewnętrznić i ucieleśnić*⁴⁰. Takie ujęcie, choć sugeruje bycie naśladowcami tych, którzy byli naśladowcami Chrystusa (por. 1 Kor 11, 1), ma charakter bardzo enigmatyczny i nie precyzuje, na czym polega mariański styl życia⁴¹. W innym miejscu⁴² wymieniona została *pomoc w parafiach i katechizacja ludzi prostych oraz ofiarowanie modlitwy i uczynków miłosierdzia za dusze w czyśćcu* (wskazania Założyciela) oraz ukierunkowanie w stronę tego, *gdzie możemy uczynić więcej ku chwale Boga, [...] gdzie potrzeby Kościoła są większe i pilniejsze, gdzie napotyka on większe trudności i niebezpieczeństwa* (wizja Odnowiciela). Nadal jest to poziom potencjalnej gotowości, bez wyeksponowania, do czego marianie „są gotowi” (zdatni)⁴³ jako uformowani charyzmatycznie. Technologia „*zdobywania coraz pełniejszej wiedzy, kultywowania dialogu i okazywania szacunku wobec wszystkich, poprzez badanie swych własnych postaw i uprzedzeń wobec tych, którzy nie są jeszcze w widocznej jedności z nami, poprzez uznanie naszych własnych braków i pogłębianie tych więzów*”⁴⁴, które już nas łączą⁴⁵ - zdaje się zadawała samymi staraniami (tu ekumenicznymi) niż prezentować żarliwą determinację w osiąganiu celu.

³⁸ RFM 18.

³⁹ Tamże, 11.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. tamże, 114.

⁴² Tamże, 24.

⁴³ Nie wystarczy powiedzieć: *uformowaliśmy żołnierza* - musi być jasne, czy został on uformowany jako artylerzysta, pilot, komandos itd.

⁴⁴ Powinno być: *więzi* - co oznacza relację, *więzy* -wskazują na skrępowanie czymś, usztywnienie i brak wolności.

⁴⁵ RFM 24.

Podjęzliwość wobec elementu teologicznego w życiu zakonnym może usunąć jedynie Duch Święty⁴⁶. On doprowadza do pełni dzieło zainicjowane przez Ojca i dokonane przez Syna. On też włącza osobę ludzką w to dzieło - mające charakter misterium, więc - nieprzystępne dla interpretacji technologicznych. Trafnie wskazywał Hans Urs von Balthasar, że *definicje otaczają Tajemnicę (Misterium) jak Cherubini ze swymi mieczami ognistymi*⁴⁷. Jan Paweł II dodał, że *tylko wiara pozwala wnikać do wnętrza misterium i pomaga je poprawnie zrozumieć*⁴⁸. Trzeba zatem stosować klucz wiary, by wchodzić w głębie Bożych aktywności i w nich współuczestniczyć. Codzienna Eucharystia - szerzej: cała liturgia dnia - to nie tylko odzyskiwanie „siły ewangelicznej”⁴⁹, ale rzeczywiste „świętych obcowanie” (Świętych i świętych) w wierze, która *zawiera w sobie niezwykle potencjał duchowy, kulturowy i etyczny [...]*⁵⁰. Wzrok nawykły do kontemplacji bliskości Trójcy łatwiej dostrzega problemy brata i także palące kwestie całego globu. Ewangelizatorzy współcześni zmieniają oblicze ziemi nie dzięki wyposażeniu w „zdobycze socjologii czy psychologii” czy nowoczesne środki techniczne. Wszystkie one, choćby *absolutnie doskonałe, nie zastąpią cichego tchnienia Ducha*⁵¹, które wpisuje się w posługę osób.

Marianin jako zakonnik winien sobie nade wszystko cenić ten przymiot Kościoła, którym jest „katolickość”, oznacza on bowiem w istocie komunijność (*duchowość communio*). *Kościół wylania się z serca Ojca i jest [dlatego] katolicki, ponieważ Ojciec otwiera [tu] swoje ojcostwo wobec całej ludzkości*⁵², by każdego włączyć we wspólne - nowe życie - ofiarowane przez Chrystusa w Duchu Świętym.

⁴⁶ Jeśli czytamy: *Powołanie nie jest rzeczywistością wymierną*. (RFM 65), ujawnia to postrzeganie daru powołania jako swoistej *res*, którą bierze się pod uczone szkiełko. Chodzi jednak o kategorię zupełnie innego rzędu. Najprościej ujmuje to dokument Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo Tuo.)*, 5-10.05.1997, nr 13: *Powołanie jest myślą opatrnościową Stwórcy [...], Jego ideą-projektem, jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia leży Mu na sercu*.

⁴⁷ *Catholique*, Fayard 1976, 104, za: H. de Lubac, *O naturze i lasce*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1986, 189, przyp. 39.

⁴⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, 13.

⁴⁹ RFM 9.

⁵⁰ Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, 19.

⁵¹ Paweł VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi*, 75.

⁵² Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, 567 (katecheza z 5 IV 1995); por. enc. *Redemptoris missio*, 12.

Niniejsze opracowanie, krytyczne w stosunku do logiki i języka dokumentu *Ratio formationis marianorum*, przedstawia w nieco arbitralnym ujęciu zagadnienie życia wspólnego. Zostało ono oparte na logice trzech elementów: 1) dążenia do wspólności życia osobistego z Jezusem Chrystusem; 2) włączenia we wspólnotę braterską z jej rytmem i stylem codziennym; 3) duchowość *communio marianorum* - element mistyczny, będący darem Ducha, który gwarantuje jedność (mistyczną i funkcjonalną).

Zarzut przerostu technologii (przygotowania kandydata⁵³) nad teologią formowania powołanego do życia zakonnego i apostołskiego wynika z faktu, że Konstytucje marianów i także pisma zakonne bł. Jerzego Matulewicza⁵⁴ prezentują odmienną logikę, zakotwiczoną dogmatycznie i historycznie. Mentalność współczesna marianów zdaje się preferować to, co psychologiczno-socjologiczne, więc technicznie ujmuje przebieg procesu formacyjnego, bazując na kryteriach zewnętrznie wymiernych.

Bibliografia

- De Lubac, H., *O naturze i łasce*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1986.
Guardini, R., *Bóg daleki Bóg bliski*, przeł. J. Koźbiał, Poznań 1991.
Jan Paweł, List do rodzin z okazji Roku Rodziny *Gratissimam sane* (1994).
Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Libreria Editrice Vaticana 1996.
Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (1998).

⁵³ Zob. zestaw wskazań i przeciwwskazań RFM 63-71, pytania w dodatkach ss. 87-104.

⁵⁴ Komentarz do nich przygotowałam przed 10 laty, wciąż nie wydane drukiem.

- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa* (2003).
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor* (1994).
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o wskazaniach dotyczących formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni* (1990).
- Niewęglowski, J., *Zarys wychowania chrześcijańskiego*, „Seminare” 26(2009).
- Nouven, H., *Tu i teraz. Zanurzeni w Duchu Świętym*, tł. S. Obirek, Kraków 1998.
- Paszowska, T., *Fraternitas - od pragnienia do urzeczywistnienia. Studium teologiczno-duchowościowe*, Lublin 2013.
- Paweł VI, Adhortacja *Evangelii nuntiandi* (1975).
- Ratio formationis marianorum*, Rzym 2005.
- Ratzinger, J., *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków 2001.
- Teresa od Jezusa, *Dzieła*, t. 3, Kraków 1995.
- Woroniecki, J., *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986.

ABSTRACT

EPHEMERIDES
MARIANORUM
4(2015) 419-435

Preparing for life in community in light of the *Ratio Formationis Marianorum*

This work, which looks critically on the logic and language of the *Ratio formationis marianorum*, presents in a slightly arbitrary vein the matter of communal life. The issue is based on the logic of three elements: perseverance in lived personal intimacy with Christ; incorporation into a fraternal community that has its own daily rhythm and style; and the spirituality of *communio marianorum* — a mystical element, which, being a gift of the Spirit, ensures unity (mystical and functional).

The author suggests that the technical part of a candidate's preparation outstrips theology of vocational formation of the candidate to religious and apostolic life, which he substantiates by a different dogmatically and historically rooted logic found in the Constitutions of the Marian Fathers and Blessed George Matulaitis-Matulewicz's writings concerning the matters of the

Congregation. The modern mentality of the Marians seems to favor the psychological/sociological approach; in other words, the Congregation technically defines the course of the formation process on the base of externally measurable criteria.

Key words: Congregation of Marian Fathers, religious formation, education, communal life, religious spirituality.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Księży Marianów, formacja zakonna, wychowanie, życie wspólne, duchowość zakonna.

Translated from Polish: Marina Batiuk

